Julia Kłoczko
Uniwersytet w Białymstoku

Wykorzystanie diagnozy i terapii logopedycznej do rozwijania procesów poznawczych dziecka i poszerzania wiedzy rodziców

Pojęcie „diagnoza edukacyjna" w niniejszym referacie jest potraktowane jako badanie szeroko rozumianego rozwoju dziecka. Tak ujęta diagnoza wykracza poza ramy przedmiotowego oceniania i dotyczy wielu aspektów rozwoju dzieci i młodzieży. Jako logopeda diagnozuję uczniów klas „zerowych" i pozostałych klas szkół podstawowych oraz gimnazjów zarówno pod kątem występowania wad mowy, jak również pod kątem rozwoju procesów poznawczych: spostrzegania, pamięci, uwagi, inteligencji, zdolności uczenia się, a także umiejętności posługiwania się językiem ojczystym. Informacje zebrane w czasie rozmowy wstępnej i diagnozy właściwej dotyczą dwóch aspektów: fonetycznego oraz poznawczego. Informacje dotyczące pierwszego z nich wykorzystywane są w czasie usprawniania narządów mowy oraz przy wywoływaniu poprawnej realizacji głosek, natomiast informacje dotyczące drugiego służą do organizacji zajęć doskonalących i automatyzujących poprawną wymowę. Szczególnie w gimnazjum ten drugi etap, tzn. utrwalanie poprawnej artykulacji dźwięków mowy, jest długotrwały i wymaga skierowania uwagi na inne aktywności niż mowa. Uczniowie mogą bowiem mieć do perfekcji opanowaną autokorekcję przed lustrem, natomiast w mowie spontanicznej lub w czasie koncentracji na innych aktywnościach zapominają się i nawykowo powraca mowa ze zdeformowanymi lub substytuowanymi głoskami. *Consuetudo altera natura głosi łacińska sentencja - i tak właśnie jest z uporczywością nieleczonych wad wymowy, zwłaszcza w wieku, w którym utrwala się tzw. postawa artykulacyjna.*

1.1. Dwa typy kodów i motywacja dzieci

Terapia logopedyczna ma sens o tyle, o ile przynosi wymierne efekty w postaci zwiększenia zrozumiałości, płynności, poprawności wymowy. Dlaczego jednak u niektórych uczniów efekty są widoczne i pojawiają się względnie szybko, u innych natomiast zajęcia w zasadzie nie przynoszą poprawy? Odpowiedź mogłaby wydawać się prosta: brak motywacji u osób, które nie odnosiły sukcesów. Wydaje się jednak, że problem jest bardziej złożony. Aby go przeanalizować, przedstawię sytuację w pewnym gimnazjum. Na zajęcia logopedyczne w ciągu całego roku szkolnego zostało zapisanych 29 osób. Wydaje się, że w szkole tej nie zachodziła prosta zależność: brak sukcesów = brak motywacji do dalszych działań, ponieważ wśród 29 osób:

1. osiem to uczniowie o wysokiej motywacji „własnej" (czasem mimo braku szybkich efektów i tak wykazywali zaangażowanie, nie było żadnego kłopotu z nieobecnościami);

2. sześcioro to dzieci, które na zajęcia uczęszczały, jednak miały różnego rodzaju problemy i dysfunkcje, więc rodzice kontaktowali się ze mną systematycznie;
3. dwoje dzieci przejawiało chęć i zaangażowanie w działaniu, a dodatkowo ich rodzice wykazywali zainteresowanie problemami logopedycznymi;
4. cztery osoby w ogóle nie pojawiły się na zajęciach logopedycznych mimo interwencji u wychowawcy i rozmowy z rodzicami (po pewnym czasie absencja skutkowała skreśleniem z listy osób objętych terapią);
5. pozostałych dziewięć osób uczęszczało na zajęcia nieregularnie, efekty pracy były niejednorodne; rodzice nie kontaktowali się ze mną ani razu z własnej potrzeby, kontakt z nimi był ograniczony i utrudniony, nie pojawiali się na dyżurach pedagogicznych.

Z tych obserwacji wynika, że część uczniów przejawia postawę „wymagania od samych siebie", co prawdopodobnie jest kwestią wczesnego wychowania w rodzinach zorientowanych na edukację i wysoko ceniących wartości intelektualne. To środowisko odpowiadające rodzinom „ukierunkowanym na osoby", posługującym się „kodem rozwiniętym" z teorii Basila Bernsteina. Dzieci te, dzięki przekazowi kulturowemu, uczą się prawidłowej adaptacji do wielu ról społecznych, w tym m.in. ucznia czy wychowanka. Bliższy jest im tzw. „otwarty system ról", dzięki któremu jednostka sama odkrywa znaczenia, ma wzmożoną motywację do badania, rozszerzania swych horyzontów. Dzieci uczą się od najmłodszych lat formułowania sądów, ich uzasadniania, argumentacji. Ćwiczone są procesy asymilacji i akomodacji, dziecko twórczo przystosowuje się do zmieniających się warunków. W takich przypadkach kontakt rodziców z logopedą jest znikomy, ale jego brak nie utrudnia i nie przeszkadza w terapii. Pewne nawyki i postawy zostały bowiem wypracowane na tyle wcześnie, że obecnie dzieci te są obowiązkowe i same podejmują próby pracy nad swym doskonaleniem. Warto też dodać, że ci uczniowie nie mają większych kłopotów z nauką - oceny przedmiotowe uzyskują na poziomie dobrym i bardzo dobrym.

Kolejna grupa uczniów to osoby z orzeczeniami czy opiniami z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej lub problemami, których rodzice są świadomi[1]. Rodzice ci od lat przyzwyczajeni są do kontaktu z różnego rodzaju specjalistami, często rozmawiają z wychowawcą i nauczycielami, uważnie śledzą rozwój i postępy swoich dzieci. Kolejne diagnozy traktują raczej jako sprawdzenie obecnego stanu rzeczy i ewentualnych postępów niż poznawanie problemów dziecka od początku. Praca z tymi dziećmi to terapia logopedyczna o znacznie rozszerzonym polu działania: ćwiczone jest czytanie ze zrozumieniem, analiza i synteza słuchowa, słuch fonematyczny, koncentracja uwagi, zależność między fonetyką a ortografią, poszerzane jest słownictwo czynne i bierne, usprawniana jest motoryka mała, uczniowie poznają mnemotechniki, uczą się uogólniać, uszczegóławiać, referować, interpretować, a także przetwarzać informacje.

Następną z wyszczególnionych grup stanowili uczniowie nieprzejawiający zainteresowania ani szkołą, ani rozwojem w jakiejkolwiek dziedzinie. Na pytanie o plany na przyszłość wzruszali ramionami. Zazwyczaj to brak sukcesów bądź

[1] Problemy te mają swoje źródło jeszcze w okresie okołoporodowym lub wczesnym dzieciństwie, np. niedotlenienie w czasie porodu, obniżone napięcie mięśniowe o różnej etiologii, uszkodzenia neurologiczne.

zrozumienia powoduje, że człowiek traci motywację do działania w jakiejś dziedzinie. Tu natomiast brakowało tej motywacji od początku. Zdarza się, że dziecko nie akceptuje terapeuty, ale musi najpierw dać mu szansę, tzn. przyjść choć na jedne zajęcia. Czworo uczniów, co stanowi niemal 14% grupy wszystkich zapisanych na terapię logopedyczną, nie pojawiło się w ogóle w gabinecie. Zdaje się, że przyczyn należy szukać w swoistym modelu wychowania. Największa grupa, którą stanowi 9 osób (31% ogółu) pochodzi z rodzin „pozycjonalnych", posługując się terminologią Bernstainowską. Dzieci te przyzwyczajone do wypełniania poleceń, nie polemizują, nie dopytują, a z rozmów z nimi wynika, że każdy członek ich rodziny zajmuje formalnie ustaloną pozycję. Brak umiejętności narracji, argumentowania, widzenie świata „czarno-białego" świadczą o tzw. zamkniętym systemie komunikacji. Kolokwialnie nauczyciele mówią o takich uczniach: „trzeba ciągnąć za język, aby uzyskać jakąkolwiek informację". Tym osobom trudno jest odnosić sukcesy szkolne, szczególnie w zakresie przedmiotów humanistycznych, bowiem system komunikacji, który sprawdza się w domu, tu jest piętnowany. Następuje poznawczy dysonans - w rodzinach pozycjonalnych każdy ma z góry określoną pozycję i zamiana ról nie wchodzi w grę, tzn. stopień swobody pełnienia ról społecznych jest ograniczony. Dzieci z tych rodzin przyzwyczajone są do kontroli opartej na nakazach i zakazach, stwarza się im możliwość jedynie do wyrażani protestu, wycofania się bądź akceptacji, a nie do polemiki. Mimo że czworga uczniów w ogóle nie poznałam, z rozmów z wychowawcami wynikało, że były to dzieci z takich właśnie rodzin.

Świadomość, z jakiego środowiska pochodzi uczeń, zdaje się być kluczową informacją w postępowaniu terapeutycznym, zwłaszcza w gimnazjum. Dlatego już w trakcie diagnozy pewne pytania i obserwacja, którym kodem - ograniczonym czy rozwiniętym - posługuje się dziecko, mogą ukierunkować przyszłą terapię. Uświadamiają także, jaką formę powinny mieć polecenia wydawane uczniowi. Jednemu należy wytłumaczyć zależności między zjawiskami i zbieżności z innym tematami, pokazać cel i sposób dotarcia do niego. W innych przypadkach będzie to wręcz niemożliwe lub znacznie utrudni proces terapii. U uczniów z rodzin pozycjonalnych od początku należy znosić sztywność i szablonowość komunikatów, nakłaniać ich do dokonywania wyborów, a następnie uzasadniania i motywowania swoich decyzji. Należy też uświadamiać możliwość zmiany ról społecznych - tu pomaga zastosowanie formy dramy.

Proces uspołeczniania w rodzinach pozycjonalnych pozostawiony jest grupie rówieśniczej. To dopiero w tej grupie pojawia się otwarty system komunikacji. To z niej najczęściej młody człowiek będzie przejmował wzorce postępowania, jednak nie będzie wchodził z nią w dialog, tylko biernie dostosuje się do panujących zwyczajów. Od charakteru grupy zależy, jak taka osoba zostanie ukształtowana. Takie dzieci postrzegają szkołę jako system hierarchiczny, czyli taki, jaki panuje w domu. Dlatego też w szkole posługują się zamkniętym system komunikacji, nie podejmują aktywności własnej, czasem się buntują, ale najczęściej pozostają bierne bądź wycofują się. Na zajęciach pozalekcyjnych, jakimi są zajęcia logopedyczne, staram się takie osoby uczyć zmiany perspektywy, przekonywać, że są kowalami własnego losu, że mogą wiele osiągnąć, mimo że wymaga to znacznego wysiłku. Dlatego właśnie na terapii uczymy się posługiwania kodem rozwiniętym, a następnym krokiem jest ćwiczenie umiejętności zmiany kodów i dostosowanie ich do odbiorcy.

Współpraca z rodzicami uczniów zakwalifikowanych tu umownie do grupy czwartej i piątej jest trudniejsza niż w przypadku grupy pierwszej, drugiej i trzeciej, choćby dlatego, że dzieci te potrzebują znacznie większej pracy i wysiłku ze strony nauczyciela. Sami rodzice jednak wymagają także specyficznego podejścia. Przedstawianie oferty edukacyjnej, zachęcanie do udziału w zajęciach pozalekcyjnych, rozwijania zainteresowań, prośby o udział w zajęciach wyrównawczych etc. nie przynoszą skutków. Komunikat powinien być dostosowany do środowiska, z którego ci rodzice pochodzą i które sami tworzą. W ujęciu socjolingwistycznym będzie to właśnie ów kod ograniczony. Komunikat skierowany więc powinien być jasno, rzeczowo, w formie nakazu: „Dziecko musi chodzić na zajęcia wyrównawcze". Zachęcanie i tłumaczenie celowości działań może przynosić odwrotne skutki.

1.2. Pomoc rodziców w trudnościach szkolnych

Problemy, o których była mowa wcześniej, dotyczą przede wszystkim szkół publicznych. Podczas prywatnej terapii logopedycznej nie spotkałam się w zasadzie z żadnym przypadkiem braku współpracy z rodzicami czy też braku zainteresowania rodziców sprawami dziecka. Do gabinetu prywatnego trafiają po prostu osoby, którym zależy na harmonijnym rozwoju potomstwa i które postrzegają mowę czy też język jako wartość samą w sobie.

Jest też grupa rodziców, którzy chcieliby pomóc swym dzieciom, jednak nie wiedzą jak. Widzą jedynie, że ilość pracy nie przekłada się na efekty. Są to zarówno rodzice uczniów ze szkół publicznych, prywatnych, jak i ci, którzy korzystają z wizyt prywatnych. Takim rodzicom doradzam, by przede wszystkim zadbali o harmonijny rozwój dzieci. A więc oprócz rozwoju percepcyjnego, intelektualnego i motoryczno-fizycznego, zwrócili uwagę także na rozwój emocjonalny, moralny, społeczny oraz rozwój osobowości dziecka. Bowiem tylko zachowanie odpowiednich proporcji między nimi gwarantuje sukces w przyszłości. Coraz częściej przyczyn niepowodzeń szkolnych upatruje się w nadpobudliwości i kłopotach w koncentracji uwagi. Chodzi tu zarówno o uczenie się, jak i o terapię wad mowy. Wielu fizjologów mówi o brakach mikro- i makroelementów oraz nadmiarze glukozy w diecie najmłodszych - stąd właśnie wywodzą problemy z ADHD. Ponadto świat dzieci jest coraz mniej ustrukturyzowany: nadmiar bodźców, brak swoistej rutyny w rozkładzie dnia bądź nawet przyzwyczajenia do codziennych obowiązków nie sprzyjają uczeniu się. Poza tym szereg dodatkowych, z pozoru błahych czynników, również może mieć wpływ na proces przyswajania informacji. Rodzice, stosując kilka prostych zasad, mogą znacznie ułatwić dziecku pracę w szkole i poza nią. Do czynników zewnętrznych, na które mają wpływ rodzice, należy m.in. dbanie o właściwą pozycję ciała dziecka (stopy oparte o podłogę zwiększają koncentrację, pomagają skupić się na zadaniu, ręce ułożone na stole oraz utrzymywanie równowagi ciała zapewniają koordynację pracy półkul mózgowych, odpowiednia wysokość stołu gwarantuje podparcie dla mięśni brakowych dzięki czemu zapewnione jest prawidłowe napięcie mięśniowe i nie ma problemów z męczliwością ręki), prawidłowe oświetlenie miejsca pracy. Rodzice od najmłodszych lat powinni ćwiczyć z dzieckiem motorykę małą i motorykę dużą poprzez szereg zabaw, np. żonglowanie, ruchy naprzemienne, dziecko

praworęczne powinno być zachęcane do wykorzystywania lewej ręki do czynności typu: gaszenie światła, trzymanie telefonu i odwrotnie: dzieci leworęczne powinny wykonywać te czynności prawą ręką. Wszelkiego rodzaju ruchy naprzemienne rąk i nóg wspierają współpracę półkul mózgowych. Ponadto ćwiczenia grafo-motoryczne, manualne, rozmachowe wspierają ogólny rozwój funkcji wzrokowych, motorycznych, ćwiczenia funkcji słuchowych doskonalą słuch fonematyczny, analizę i syntezę słuchową, syntezę fonemową, stymulują świadomość fonologiczną.

Ćwiczenia te i dbałość o prawidłowy rozwój funkcji w obrębie aparatu mowy, a także całego ciała, należy wprowadzać we wczesnym dzieciństwie, natomiast pilnowanie, czy warunki zewnętrzne sprzyjają uczeniu się, czy raczej mu przeszkadzają to kwestia, której należy pilnować niezmiennie w czasie całego procesu edukacji młodego człowieka.

W późniejszym wieku szkolnym istotne wydaje się również zaobserwowanie, jakim kanałem dziecko uczy się najskuteczniej i najbardziej efektywnie. Sposób uczenia się powinien być dostosowany do indywidualnych predyspozycji jednostki w zależności od tego, czy ma ona predyspozycje do percepcji informacji kanałem dźwiękowym, dotykowym czy też wzrokowym. Niektórzy badacze podkreślają, że najlepsze efekty daje integracja wszystkich tych trzech kanałów przekazu.

1.3. Rozpoznanie sposobów radzenia sobie ze stresem

Jeszcze jeden czynnik może mieć kluczowe znaczenie dla pracy uczniów na lekcji oraz rezultatów, jakie osiągają oni w egzaminach końcowych - jest to stres. Współcześni socjologowie skłaniają się nawet do nazywania naszych czasów *Epoką Lęku*, w której dominuje paradygmat stresu[2]. W *Kwestionariuszu Radzenia Sobie w Sytuacjach Stresowych* stworzonym przez dwóch kanadyjskich psychologów N.S. Endlera i J. Parkera rozróżnione są trzy główne sposoby radzenia sobie ze stresem: styl skoncentrowany na zadaniu, styl skoncentrowany na emocjach oraz styl skoncentrowany na unikaniu. Przy czym ten ostatni dzieli się jeszcze na: angażowanie się w czynności zastępcze i poszukiwanie kontaktów towarzyskich. Pierwszy z wymienionych sposobów - „styl skoncentrowany na zadaniu" to szybkie rozwiązywanie kłopotliwych sytuacji, natychmiastowa reakcja i skuteczne usunięcie stresora. Jest to najlepszy ze sposobów radzenia sobie, jednak najrzadziej występujący. Dziecko, które ma takie podejście, jest systematyczne, umiejętnie wyznacza sobie priorytety, nie kumuluje negatywnych emocji, zazwyczaj jest przygotowane do klasówek i nie przeżywa nadmiernie sytuacji stresowych, dąży do przejęcia kontroli nad sytuacją. Z kolei styl skoncentrowany na emocjach przejawia się nadmiernym obwinianiem się i oskarżaniem o zwlekanie, zamartwianiem się, rozmyślaniem o swoich ogólnych brakach, wyładowywaniu na innych czy odczuwaniu ogólnego niepokoju. Styl skoncentrowany na unikaniu polega natomiast na poszukiwaniu czynności zastępczych takich jak: sen, gotowanie, chodzenie po sklepach, sprzątanie, oglądanie filmów, słuchanie muzyki bądź

[2] Por. T.S. Kuhn: *The structure of scientific revolution,*. Chicago, University of Chicago Press, 1962. oraz K.R. Popper: *Wiedza obiektywna: ewolucyjna teoria epistemologiczna,* tłum. A. Chmielewski, Warszawa 1992.

na poszukiwaniu kontaktów towarzyskich, spędzaniu czasu z bliską osobą, dzwonieniu do znajomych, rodziny.

Świadomość rodziców w zakresie sposobów radzenia sobie jednostki w sytuacjach stresowych może im pomóc w odpowiednim podejściu do uczących się dzieci. Przede wszystkim poprzez zachęcanie do zadaniowego podejścia do sytuacji stresujących, a jednocześnie eliminowania dystraktorów w czasie przeznaczonym na naukę. Będzie to nie tylko wyłączenie komputera czy odłożenie telefonu, ale także eliminacja dodatkowych poleceń w czasie wykonywania pracy. Niejednokrotnie potrzebna będzie także rozmowa i przywrócenie dziecku wiary we własne siły czy też znoszenie fatalistystycznych przekonań o niepowodzeniach.

Konkluzja

Współpraca rodziców z nauczycielami jest kluczowym elementem w procesie edukacji młodych ludzi. Nauczyciele przedmiotowi przekazują opiekunom informację o postępach, sukcesach bądź porażkach uczniów za pomocą ocen. Logopeda, psycholog, pedagog takiego systemu na swój użytek nie posiadają, dlatego niezwykle istotne wydaje się poznanie przez rodziców wyników diagnozy oraz rozmowa o planowanym programie działań naprawczych. Zależnie od uwarunkowań społecznych będzie to albo twórcza dyskusja i szerokie ukazanie problemów logopedycznych jako pochodnej pewnych zaburzonych funkcji, anomalii anatomicznych czy niewłaściwej oceny sytuacji przez dziecko, albo też prosty wykaz kroków, które należy poczynić w celu poprawy jakości mowy. Żadna terapia logopedyczna nie zakończy się sukcesem, jeśli dziecko będzie pilnowało się raz w tygodniu przez 60 minut. O ile logopeda odpowiada za wypracowanie sprawności aparatu artykulacyjnego i wywołanie prawidłowej realizacji dźwięków mowy, o tyle to rodzice mają największy udział w utrwalaniu wymowy.

W większości przypadków rodzicom zależy na dzieciach, choć czasem nie wiedzą, jak im pomóc lub nawet nie uświadamiają sobie, że taka pomoc jest potrzebna. Wydaje się, że tu właśnie kluczową rolę odgrywa nauczyciel, który powinien zwrócić uwagę rodziców na występowanie konkretnego problemu, uświadomić skalę problemu oraz skierować ich do odpowiedniego specjalisty bądź na dodatkowe zajęcia.